

# Stanisław Stawicki

---

Docent Karol Zdzisław Dąbrowski  
(4.11.1907-29.05.1992)

---

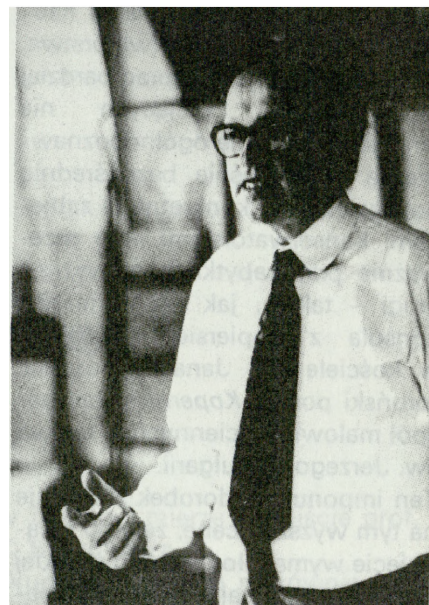
Ochrona Zabytków 45/4 (179), 388-390

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Docent Karol Zdzisław Dąbrowski (4.11.1907 – 29.05.1992)

Dnia 29 maja 1992 r. zmarł w Warszawie docent Karol Zdzisław Dąbrowski: konserwator malarstwa i sztuki zdobniczej, artysta malarz, emerytowany pracownik dydaktyczny Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie. Urodził się 4 listopada 1907 r. w Częstochowie, ale życie swoje związał przede wszystkim z dwiema stolicami Polski: Krakowem i Warszawą. Do Krakowa udaje się w wieku 20 lat – z konieczności czy wyboru? Chyba w grę wchodzi jedno i drugie. Trudne warunki życiowe: wczesna śmierć ojca, liczna rodzina, a jednocześnie wizja połączona z uporem, wizja miasta Matejki, Wyspiańskiego i Wawelu zrobiły swoje. We wrześniu 1927 r. składa egzamin do Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, gdzie po przyjęciu uczy się przez pięć lat; dyplom, będący świadectwem dojrzałości, uzyskuje w czerwcu 1932 r. Jednocześnie zmuszony jest pracować zarobkowo. Pracuje bardzo różnie: przy produkcji tapet, przy dekoracji kawiarni krakowskich (m.in. „Paryska”). Angażuje się jako pomoc Kazimierza Tomorowicza do prac na Jasnej Górze. Pod kiero-

wnictwem Wacława Szymborskiego pracuje na Wawelu. Od stycznia 1930 r. zostaje zaangażowany do tamtejszej pracowni konserwatorskiej, gdzie wraz z Rudolfem Kozłowskim poznaje arkana konserwatorskiej sztuki, którą od samego początku potraktował bardzo poważnie. Niezależnie od tego pracuje (również na Wawelu) przy produkcji kurdybanów. Z tego okresu i lat późniejszych pochodzi jego mało znany, a przecież ciekawy, dorobek artystyczny w postaci zdobionych opraw książek, okładek kaset i mebli oraz innych przedmiotów rzemiosła artystycznego.

Ambicja i upór każą Mu rozpocząć wyższe studia artystyczne. Bez trudu zostaje przyjęty do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na jesieni 1935 r. od razu na III semestr. Dlaczego wybór padł na akademię warszawską, a nie krakowską, która była w zasięgu ręki? Można sądzić, że istotną rolę odegrały tu znajomość i rekomendacja takich osób, jak K. Tomorowicz, W. Szymborski i inni. W Warszawie studiuje malarstwo, wraz z przedmiotami uzupełniającymi, do czerwca 1938 r.

Jego profesorami są m.in.: Leonard

Pękalski (malarstwo dekoracyjne), Felicjan Kowarski (rysunek wieczorny), Wojciech Jastrzębowski (sztuka stosowana), Bonawentura Lenart (introligatorstwo i liternictwo), Eleonora Plutyńska (tkanina). Po uzyskaniu absolutorium pogłębia swoją wiedzę, specjalizując się w malarstwie monumentalnym oraz konserwacji, aż do wybuchu wojny w 1939 r.

W czasie studiów warszawskich – podobnie jak w krakowskiej PSSZ i PA – pracuje zarobkowo. Ale jego praca to coś więcej niż źródło egzystencji, to przede wszystkim wewnętrzna satysfakcja i świadomość tego, co robi. Studiując i pracując pogłębia swe zamiłowanie do sztuki, rozumianej bardzo szeroko.

Działalność Karola Dąbrowskiego oscyluje między ambicjami twórczymi – głównie w zakresie malarstwa ściennego, ale także malarstwa sztalugowego, kompozycji z kolorowego szkła i witraży – a fascynacją sztuki konserwatorskiej. Twórczość malarska i związana z nią technologia malarska wydają się być Jego główną pasją. Wszak już w latach trzydziestych wykonuje prace polichromiczne na Jasnej Górze, w kaplicach M. Boskiej i św. An-

toniego, na Wawelu, w kościele w Cielcach, tuż po wojnie w kościele Bożego Ciała w Krakowie, a w latach sześćdziesiątych szeroko już zakrojone prace w kościołach w Domaniewicach, Osieku i Skaryszewie. Bierze udział w wielu wystawach malarstwa organizowanych przez ZPAP. W latach 1945-1946 organizuje oddział Związku Polskich Artystów Plastyków w Jeleniej Górze i zostaje jego prezesem. Ale tenże sam Karol Dąbrowski poświęca się również konserwacji, której pozostaje wierny do końca swych sił twórczych. Przecież już w latach 1936-1938 (bez studiów konserwatorskich) dokonuje odkrycia i konserwacji ściennej dekoracji malarskiej w drewnianym kościele w Skomlinie. Na Wawelu, dokąd wraca w okresie okupacji, dokonuje z kolei odkrycia i konserwacji (1940-1941) oryginalnej polichromii słynnej „Pięknej Madonny z Kruźlowej”. Jego dziełem jest także odkrycie i konserwacja (1947-1951) ciekawej dekoracji malarskiej w Collegium Maius UJ w Krakowie, zawierającej wzory matematyczne. W 1948 r. pracuje przy odsłanianiu (spod późniejszych nawarstwień) oraz konserwacji gotyckiej polichromii w kościele w Morągu. Na tej podstawie uzyskuje dyplom w 1952 r. na Wydziale Konserwacji w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych („Ochrona Zabytków” 1951, nr 1-2). Wraz z zespołem dokonuje odkrycia późnoromańskiej ściennej polichromii w Czerwińsku w 1951 r. („Ochrona Zabytków” 1951, nr 3-4) oraz uczestniczy w późniejszych złożonych pracach konserwatorskich. W ramach działalności Przedsiębiorstwa Państwowego „Pracownie Konserwacji Zabytków” O/Warszawa, w którym pełni funkcję głównego konserwatora ds. malarstwa ściennego w latach 1951-1968, prowadzi prace badawczo-odkrywcze w d. kościele archikolegiackim w Tumie pod Łęczycą. Odkrycie w 1952 r. i wstępna konserwacja najcenniejszej bodajże w Polsce romańskiej dekoracji malarskiej są Jego niezaprzeczalną zasługą. („Ochrona Zabytków 1952, nr 4). Późniejsze dzieje, jak i stan zachowania tych malowideł

w chwili obecnej (i w jakimś stopniu całej świątyni) stanowi dramatyczny – i bynajmniej nie chlubny – przykład polskiego konserwatorstwa. Ale to już zupełnie inna sprawa, na którą zmarły nie miał wpływu, choć był o niej w miarę możliwości informowany.

Karol Dąbrowski był autorem prac teoretycznych z dziedziny konserwacji głównie malarstwa ściennego, które publikował przede wszystkim w „Ochronie Zabytków”, ale także w takich czasopismach, jak „Przegląd Artystyczny”, „Biuletyn Historii Sztuki”, „Problemy”, „Polska” i inne. Jego referaty wygłaszane na konferencjach konserwatorskich – m.in. w 1964 r. w Krakowie, w 1970 r. w Toruniu – publikowano w wydawnictwie seryjnym ODZ „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”. Prace Karola Dąbrowskiego cytowane są w liczącej się literaturze krajowej i zagranicznej.

W niektórych artykułach, pisanych jeszcze przed 40 laty, Karol Dąbrowski przekazuje jakby konserwatorskie *credo*, które nic nie traci na swej aktualności. Oto, co pisał w „Przeglądzie Artystycznym” w 1953 r. nr 4: „*Dzisiejsza konserwacja polegać powinna na maksymalnym wzmocnieniu istniejącej struktury (substancji materialnej zabytku – przypis autora) przy użyciu środków obojętnych lub podobnych chemicznie do oryginału i wydobyciu wartości artystycznych jedynie przez usunięcie późniejszych warstw brudu, przemalowań i narzutów...*” I dalej w odniesieniu do malarstwa ściennego: „*Malarstwo ścienne jest tu w gorszym położeniu niż malarstwo sztalugowe, gdyż sam materiał podłoża i warunki jego umiejscowienia stwarzają większe trudności w jego ratowaniu*”. Często powtarzał słowa Alfreda Barbacciego, słynnego konserwatora i teoretyka włoskiego: „*Działalność... konserwatora zabytków jest więcej niż zawodem, jest powołaniem, jest misją*”...

Jego ostatnią pracą wydaną w 1985 r. – dopiero po siedmiu latach przejścia na emeryturę – był skrypt zatytułowany: „*Wpływ warunków lokalnych na stan i zachowanie się malowideł ściennych oraz*

*trwałość zabiegów konserwatorskich*”. Praca ta, mająca narracyjno-refleksyjny charakter, przyjęta została przez recenzentów co najmniej z dużą powściągliwością. Trzeba było przeszło dziesięciu lat, aby wydać ten ciekawy skądinąd zbiór doświadczeń i uwag Karola Dąbrowskiego oraz historii i zasad konserwatorskich – popartych zresztą poważną literaturą.

Wyjeżdżał jako konserwator do wielu krajów europejskich. Najbliższe jednak kontakty utrzymywał z konserwatorami bułgarskimi, czechosłowackimi i niemieckimi z obydwu ówczesnych państw niemieckich. Był przez szereg lat członkiem IIC (International Institute Conservation of Historic and Artistic Works). Był również pierwszym – w znaczeniu chronologicznym – viceprzewodniczącym Rady Artystycznej Ogólnopolskiej Sekcji Konserwacji ZPAP, która ostatecznie powstała dopiero w łonie związku w 1954 r.

Próbując – obok malarstwa ściennego – różnych technik artystycznych wykazywał wrażliwość artysty, a pracując jako konserwator cierpliwość i dokładność. Był tak samo wymagający i stanowczy – czasami nawet bezwzględny – jako dydaktyk (prowadził pracownię technologii i konserwacji malowideł ściennych), co życzliwy jako kolega wobec osób będących w kłopotach życiowych. Ja sam – jako młody konserwator, który w końcu lat pięćdziesiątych znalazł się w środowisku warszawskim – doznałem Jego szczerzej i bezinteresownej pomocy.

Miał inteligentny – choć niekiedy obcesowy – dowcip i humor, lubił żartować i śpiewać (uczył się śpiewu!). Niepotrzebnie bywał złośliwy... a może jednak potrzebnie? Była to bowiem Jego jedyna broń wobec różnych przeciwności losu, a raczej niezyczliwości, jakimi Go obdarowywano. Może nie zawsze stosował ją trafnie, może niekiedy *a priori*, ale nigdy jako akt zemsty. Do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie został przyjęty na etat st. asystenta z dniem 1 listopada 1950 r. bez dyplomu konserwatora. Studia konserwatorskie w Polsce były wtedy dopiero w stadium or-

ganizacji. Adiunktem został mianowany w dniu 1 września 1952 r. (już po obronie pracy dyplomowej) tylko na trzy lata. Potem umowę na stanowiska adiunkta ponawiano każdego roku przez osiem lat. Kolejno na stanowisku wykładowcy i st. wykładowcy pozostawał od września 1963 r. do lutego 1973 r. Wiele lat czekał na przewód kwalifikacyjny i stanowisko docenta. Rekordowy niemal czas trwania – z jednej strony – negowanie ludzkich możliwości – z drugiej strony. Tytuł i stanowisko docenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie otrzymał aktem nominacyjnym Ministerstwa Kultury i Sztuki z dniem 1 stycznia 1973 r.; dziekanem Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki był wtedy doc. Juliusz Bursze, obecny profesor. Karol Dąbrowski swą działalność dydaktyczną na uczelni kończy z dniem 30 września 1977 r. Karol Dąbrowski właściwie nie skarżył się na nikogo ani nie stawał do walki o przodownictwo i władzę. W ciągu wielu lat pracy na uczelni nigdy nie pełnił żadnej funkcji. Był

tak samo wylewny, co zamknięty w sobie – nie zwierzał się z wielu rzeczy nawet swoim najbliższym. Od chwili przejścia w stan spoczynku, jakby odsunął się od problematyki dydaktycznej, choć kontakt utrzymywałem z Nim w miarę swoich możliwości cały czas. W połowie lat osiemdziesiątych przybył jeszcze na „opłatek” urządzony na wydziale konserwacji, ciesząc się z każdego postępu, jaki zauważył w swojej dawnej jednostce dydaktycznej i innych pracowniach. Ale potem już coraz częściej chorował i słabł. Czy uważał swoje życie za wykorzystane pod względem twórczym, dydaktycznym, naukowym? Na to pytanie nie otrzymamy już odpowiedzi. A może odsuwał je od siebie wiedząc, że przeszłości już nie zmieni?

Na miejsce wiecznego spoczynku Karola Dąbrowskiego obrano nowy, położony w lesie, cmentarz w Komorowie pod Warszawą. Żegnała Go rodzina i niewielkie grono życzliwych Mu wychowanków i znajomych – głównie związanych

z Nim zawodowo. Do porządku dziennego nad śmiercią i pogrzebem Karola Dąbrowskiego przeszły władze wydziału i uczelni, z którą związany był przez 27 lat. *Oblivio signum neglegentiae!* A przecież trud i dorobek Jego życia, z których korzysta także wydział konserwacji dzieł sztuki, wyrosły ponad grób, i żadną miarą nie zasługuje na zapomnienie.

*Stanisław Stawicki*

Wspomnienie opracowano na podstawie:

1. Akt personalnych – K.781, Archiwum Akt ASP w Warszawie.
2. Materiałów źródłowych pozostających w posiadaniu rodziny Zmarłego oraz wywiadów ustnych przeprowadzonych z panią Marią Dąbrowską z domu Karaszkiewicz, wdową po K. Dąbrowskim.
3. *Słownika Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego*, Warszawa 1972.
4. Własnych kontaktów i wiadomości o Zmarłym.